

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miesiącu:
 rocznie . . . 10 złr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 złr 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bienkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Sobota dnia 22. Czerwca. — Paulina B. (ryzm.) — Tymofteja (grec.).

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c. Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Wydawnictwo pod l. 503^{1/2} obok kościoła P. Marji. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.) Reklamacje nieopieczetowane wolne sa od opłaty. —

Wiadomości polityczne.

Na wczorajszym posiedzeniu rady państwa miała komisja przedłożyć wniosek względem wysadzenia wydziału konstytucyjnego, któremu przekazane będą projekta rządowe, dotyczące się zmiany ustawy lutowej, ustanowienia delegacji itd. Klub niemiecki zgodził się na 36 członków i pozostawił 5 miejsc dla Polaków, których wybór koło polskie przedsięwziąć ma. Kogo koło do wydziału konstytucyjnego przeznaczy, niebędziemy przed wyborem w Izbie dokonanym wiedzieć, gdyż posługuje ono się tak pod tym jak i pod każdym innym względem wielką tajemniczością, która tem śmieszniejszą jest, o ile niemiecki klub jawnie działa i o wszystkim dzienniki wiedeńskie powiadamia. Nawiasowo tylko nadmieniamy, że Niemcy niezapomnieli i o frakcji świętojurskiej, składającej się z jednego ks. Guszalewicza, którego również proponują do wydziału konstytucyjnego.

Już dawniej donosiliśmy, że rada państwa zapewne po wyborze różnych komisji odroczy się na dłuższy czas, gdyż projekta przedłożone, dopiero w komisjach trutynowane być muszą, co zawsze kilka miesięcy potrwa.

Niemcy którzy dotąd tworzyli dwa stronnictwa i kluby, tj: liberalniejszy dualistów, na czele którego stał Herbst i Kaiserfeld i klub centralistów chcą się połączyć, co okazuje, iż między nimi nie ma żadnej zasadniczej różnicy. Obydwa bowiem stronnictwa dążą istotnie do hegemonji Niemców nad sławiańskimi ludami, w wewnętrznych zaś sprawach oba nie grzeszą zbyt daleko idącą postępowością i nie o wiele posuną swój liberalizm po za zamiary rządu. Aby więc prawdę powiedzieć, można nateraz śmiało twierdzić, iż tylko jedne i to rządowe istnieje stronnictwo.

Nie dziwimy się przeto, że ustęp w projekcie rządowym o delegacji wspólnej, który wybór członków do niej pozostawia delegacjom krajów pojedynczych a nie radzie wspólnie, natrafia na silną opozycję i najpewniej nieprzejdzie. Jeden z dzienników półurzędowych twierdzi, że ustęp ten jest koncesją p. Beusta dla delegacji polskiej. Owoż przyrzeczenia p. Beusta, pisze ten dziennik, radę nie obowiązują; p. Beust może Polakom przyobiecować, co mu się żywnie podoba a rada niepotrzebuje tego uchwalać. Jest to rzeczywiście zręczna i dyplomatyczna taktyka; ale nie wiemy jak delegacja budować może na przyrzeczeniach, których dopełnienie od obiecującego niezależy; gdyż inaczej rzecz ta wyglądałaby na istne drwinki. Prócz tego dodaje ten dziennik, że Polacy powinni w swych żądaniach być skromni i od dalszych się powstrzymać, gdyż otrzymali wszystko co było możebnem. My dotąd wcale nie czujemy nadmiaru łaskawości rządu, i dotąd nie mamy ani ministra polskiego, ani sądu najwyższego, ani nie wiemy w jaki sposób wykonaną będzie

ustawa o radzie szkolnej i języku, gdyż w naszym kraju ustawy najlepsze pozostały na papierze, jeśli wykonanie pozostało w złych rękach.

Wiadomość o zatwierdzeniu dwóch ustaw sejmu krajowego, to jest o radzie i o języku w szkole, przeżuwają od tygodnia codziennie bądź „Gaz. N.“ bądź „Czas“, a pierwsza z tym ciekawym a bałamucącym opinię dodatkiem, że ustawa o radzie pozyskała sankcję w całości, choć przecież powinno jej było być wiadomem, że ustawy tylko w całości mogą być sankcjonowane lub odrzucone, gdyż poprawek rząd nie może czynić.

W Peszcie ogłaszają dzienniki pismo, podpisane przez dawniejszych Honwedów, którzy protestują przeciw wmięszaniu się Görgeya do polemiki między Koszutem a Deakiem. Oświadczają oni, że Görgeja osądziła opinja publiczna dawno, jeszcze przed listem Koszuta; gdyż jest on zdrajcą nie tylko ojczyzny lecz i wobec swych kolegów i całej armji. Człowiek bowiem, który życie 30.000 ludzi rzuca na pastwę a swoich współgenralów i oficerów oddaje pod miecz katowski, aby siebie tylko ocalić niegodzien innego nazwiska. Z tego też powodu upraszają go, aby nie wstąpił na ziemię węgierską. Jeden z najznakomitszych emigrantów węgierskich, były komisarz rewolucyjny Uihazy, który żyje na wygnaniu w Ameryce, ogłasza pismem publicznem, iż trzyma się oświadczenia „gubernatora Ludwika Koszuta“, który ugodę obecną uważa za niegodne poświęcenie niepodległości węgierskiej. Dotąd jest to jedyny głos, oświadczający się za Koszutem.

Adres emigracji polskiej z powodu zamachu na cara, podpisany przez jen. Zamojskiego, pp. Gałęzowskiego, Ruprechta i innych brzmi jak następuje:

„Najj. Panie!

„Z księgą dziejów ojczyzny naszej w ręku, potępiamy otwarcie, porówno z Tobą N. Panie, w imieniu Polski czyn występny i szalony.

„Nie mówimy w tej chwili ni o naszych prawach, ni o naszych cierpieniach; jeden tylko czyn góruje dziś dla nas nad wszystkimi sprawami: zamierzona była zbrodnia, a Polak jest jej sprawcą. Protestujemy N. Panie, cała Polska protestuje przeciw zamachowi i jego sprawie. Takie dzieła — to nie polskie dzieła. Dostatecznym tego dowodem dziewięć wieków potęgi, jeden wiek męczeństwa.

„N. Panie! Wielbimy Boga, że nie dozwolił, aby ów nieszczęśliwy, który jest naszym ziomkiem, w oczach nawet W. C. Mości i pod Twoim N. Panie bokiem tknął się osoby monarchy, który zdał się na gościnność Francji.

„Wielbimy Boga, ale dreszcz nas przejmuje i zgroza na wspomnienie, że życie W. C. Mości mogło być zagrożonem, że ta kula mogła ugodzić w Ciebie N. Panie — Ciebie, co nas hojnemi obsypujesz dobrodziejstwami, Ciebie, wybrańca tej Francji, która tak wspaniałomyślnie od lat blisko czterdziestu gościnnego nam używa przytułku.

„Pomiędzy wszystkimi okrzykami potępienia, które się zewsząd wznoszą, nasz powinien być najgłośniejszym, najenergiczniejszym, najboleśniejszym; bo my odzywamy się w imie chrześcijańskiej moralności, w imie ludzkości, w imie nawet naszego narodowego honoru — tego honoru, który dla naszej ojczyzny, w nieszczęsnych kolejach, przez które przechodzi, jest wspólny z naszą ufnością w Boga, ostatnią naszą pociechą.“

Jeśli już koniecznie adresami trzeba się manifestować, to powinny one tchnąć godnością i wynurzać uczucia współdziałania, lecz nigdy niestawiać programów politycznych. Takim zaś programem był adres ów deputacji warszawskiej, który całą naszą przeszłość i prawowity stan zaprzecza. Jest on wprawdzie wymuszony ale i przymus ma swoje granice; szczęściem tylko, że podobne adresa są wynikiem pojedynczych osobistości, które w niezem nieobowiązują narodu.

„Dzien. War.“ skarży się, że „żydowska inteligencja w królestwie prawie cała jest spolszczona, na wskrós przejęta ultrapolskim duchem, ultrapolskimi dążnościami“, i w dalszym wywodzie takie wyprowadza wnioski: „nasze interesa wymagają nie zlania się, lecz rozdwojenia albo przynajmniej odosobnienia społeczeństwa żydowskiego, które możnaby w następstwie wyzyskiwać na korzyść wyższych państwowych względów.“ Artykuł ten kończy się poglądem w przyszłość: „Mówiąc szczerze, współcześni nasi żydzi mało dają nadziei zjednoczenia z nami, dla tego mianowicie, że ich inteligencja ciąży ku polszczyźnie, a klasa niższa zbyt jeszcze jest ciemną, żeby mogła zrozumieć wielkie interesa wzajemnego zbliżenia się. — Z powodu tego artykułu możemy tylko naszą radość wynurzyć, iż stosunki żydowskie w kongresówce w tak pomyślnym znajdują się stanie; co również dla naszego kraju wielce jest pożądanem a czego się też w krótkce spodziewamy.

Prusy i Rosja idą w polityce spolem jak rodzeni bracia; p. Bismark chlubił się tem w Paryżu, a opinja publiczna w Prusach oddawna do tego przywykła. Teraz dopiero poczynają liberalne dzienniki pruskie występować przeciw tak ścisłemu sojuszowi gdyż czują one, jak szkodliwie ciąży i oddziaływa on na wewnętrzne stosunki pruskie, jak dalece popiera reakcyjne dążności p. Bismarka. Demokratyczna „Volkszeitung“ przedstawia zjazd sławiański w Moskwie, nie już jako plan teoretyczny entuzjastów, lecz jako cel jawnie polityczny (o tem nikt z nas nie powątpiewał). Wszystko objawia, iż tu idzie o wielkie plany; ostatecznie da się rezultat wszystkich mów w Petersburgu i w Moskwie sformułować w następującą ośnowę: „Cezaryzm zbawcą narodów; narodowość sztydem wystawnym, Chorwaci przeciw Węgom, Czesi przeciw barbarzyństwu Niemców, sławiańska cywilizacja pod sterem



świętej Rosji, a wszystko w celu przeprowadzenia kwestji wschodniej.“

Ze nieco innego było zamiarem wystawy etnograficznej, tego niepotrzebujemy powtarzać, gdyż nawet dzienniki rosyjskie dość jawnie to przyznawały. Obecnie jeden z nich dowodzi konieczności łączenia się szczepów sławiańskich pod zasłoną Rosji i przyjęcia języka rosyjskiego, jako mowy wszechsławiańskiej.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego francuskiego w dniu 18. b. m. bar. Dupin wniósł, aby zgromadzenie objawiło życzenie swoje, iż pragnie ocalenia życia Cesarza Maksymiliana. Prezes oświadczył, że całe zgromadzenie podziela to życzenie.

Na powinszowania kardynałów i biskupów z powodu wstąpienia na stolicę św. odpowiedział Papież, że podczas swego pontyfikatu musiał walczyć z nieprzyjaciółmi religji, stolicy św., z nieprzyjaciółmi wszelkiego porządku socyalnego, z których jedni mieli wyłącznie na celu postęp materyalny, drudzy zupełny wywrót zasad władzy, sprawiedliwości, religji i rabunek dawnych własności kościoła. Papież rzekł, iż usiłował zbłąkane umysły sprowadzić napowrót na drogę przez encykliki, które wskazały zasady prawa, uczciwości i religji. Ojciec św. zwracając się z wzruszeniem do biskupów, zakończył temi słowy przemowę swoją: Czcigodni Bracia! Proszę Was, abyście podwoili modły swoje dla uzyskania od Boga i Niepokalanej Dziewicy, iżby nas oswobodzili od ciężkich niebezpieczeństw, jakie nas otaczają. Namiestnik Chrystusa będzie ciągle wznosił ręce do nieba: wspierajcie go jak Mojżesz był wspierany, kiedy mu ręce omdlały; skupiajcie się około mnie, abyśmy mogli ciągle walczyć i tryumf odnieśli.

Powiadają, że Ojciec św. natychmiast kardynałowi Antonellemu polecił wysłać depeszę do nuncjusza, ażeby uwiadomił cara o uczuciach Jego Świątobliwości. Lubo stosunki dyplomatyczne między stolicą apostołską a Rosją są zerwane, a Papież w głębi serca swego dotknięty jest prześladowaniami katolickiej Polski, nie chciał jednak zaniedbać i jednego dnia nie wyraziwszy Cesarzowi Aleksandrowi, jak wielce brzydzi się tym zamachem.

Zmiany konstytucji lutowej.

Konstytucja lutowa pana Schmerlinga, która wszystkie kraje w skład państwa austriackiego wchodzące podciągnęła pod jeden strychulec, i odmówiwszy im dyplomem poręczonej odrębności i indywidualności historycznej, scentralizowała takowe we Wiedniu, i oddała na łaskę i niełaskę supremacji niemieckiej — nie mogła się oprzeć parciu antigermańskiemu, jako też prądowi dziejów i wymagała dla tego niezbędnej rewizji. Podług tej konstytucji Schmerlingowskiej, mieli zgromadzeni we Wiedniu delegaci wszystkich krajów koronnych, reprezentować ludy Austrii i w obec niemieckiego ministerstwa bronić tak potrzeby państwa, jako też i krajów pojedynczych.

Ta rada państwa składać się miała z 343 członków; reprezentacja włoskich prowincji w liczbie 20, istniała tylko w zasadzie, gdyż sejm krajowy włoski nigdy nie został zwolowany; Węgrzy, którzy 85 członków wysłać mieli, oparli się konstytucji

p. Schmerlinga, toż samo uczynił Siedmiogród, który 26 miał mieć reprezentantów z tą tylko różnicą, iż raz kilka rządowych figur zjawilo się w radzie państwa jako zastępy Siedmiogrodu. Nie przeprowadził tedy p. Schmerling swojej konstytucji a trzeci następca jego p. Beust, zastawszy zmieniony zupełnie nastrój państwa, przedłożył na onegdajszym posiedzeniu rady państwa rewizję tych ustaw zasadniczych. Po siedmioletniej praktyce konstytucyjnej można było sądzić, iż ustawa zasadnicza, na obszernem dyplomie cesarskim oparta, stanowczego dozna przeobrażenia; wszystkie kraje bowiem i wszystkie sejmy wykazały niestosowność takiej reprezentacji, więc pozbierawszy wota pojedynczych sejmów, i zastosowawszy takowe do rzeczywistych potrzeb kraju, mógł rząd odpowiednią przedłożyć konstytucję. Pan Beust jednak nie zadał sobie na tyle pracy, gdyż wygodniej mu było walczyć się gmach podeprzeć jak nowy budować. Przedłożył więc radzie państwa, pod szumnym tytułem: „wniosek do zmian konstytucji lutowej“, taki wyrób ministerjalny, który to tylko zmienia co państwo i kraje de facto już poprzednio zmieniły. I tak wypuszcza z reprezentacji państwa Włochów, bo Włosi już do Austrii nie należą, wypuszcza Węgrów, Kroatów, Słoweńców i Siedmiogrodzianów, bo ci ukonstytuowali się już w osobne państwo pod egidą korony św. Szecepana; wprowadza zatem jako nowość tylko to, co nowem już dawno być przestało. Te zaś zasady, przeciw którym większość znaczna państwa stanowczo się oświadczyła, zostawia p. Beust nietknięte, dość, iż tak jak p. Schmerling całą Austrię scentralizował tak centralizuje p. Beust resztę tych prowincji, które po wydzieleniu królestwa węgierskiego, pod jego wielkorządy należą. Ani jednej, powtarzamy wyraźnie ani jednej zasadniczej zmiany nie ma we wniosku rządowym, który ma się zwać rewizją patentów lutowych. Forma nawet pozostała ta sama; dawniejsza konstytucja Schmerlingowska liczyła §§. 21; terażniejsza toż samo, gdyż tylko tych 9 paragrafów, w których mowa i o Węgrach doznają zmiany stylistycznej. Nie będzie zatem rada państwa teraz się składać z 343, tylko z 203 członków, nie będzie tam Węgrów i Włochów, bo ci mają inne parlamenta, a wszystko inne pozostanie jak było.

Popatrzmy teraz jakiej doniosłości zmiana ta będzie w odniesieniu się do kraju naszego. Ta część dawnej Rzeczypospolitej polskiej, którą Galicją nazwano, ma prawo na podstawie swej odrębności narodowej i patentu Marji Teresy przy wcieleniu tej części do państwa austriackiego wydanego, — żądać przyrzeczonych instytucji narodowych i zupełnie samorządnych — na podstawie zasady rewindykacyjnej ma prawo żądać przyłączenia do Węgier, a na podstawie dyplomu październikowego ma prawo domagać się odrębności wypływającej z historycznej swej indywidualności, ma prawo

tedy na podstawie, któregokolwiek z poprzednich tytułów tak austriackich jak polskich jak przyrodzonych domagać się znacznie więcej niżeli wniosek p. Beusta nadaje, który zbiwszy w ezambuł Niemców z Polakami zwie reprezentację wiedeńskim reichsratem. Delegacja nasza, popełniając błąd polityczny zasiadaniem w radzie państwa, stanęła na podstawie adresu sejmowego to jest na takim minimum, na które zgadza się tylko większość sejmu a nie większość kraju. Lecz i tego minimum nie daje pan Beust. Wedle dat statystycznych, więc prawdziwych, gdyż liczebnych, należałaby się Galicji reprezentacja w radzie państwa przynajmniej o $\frac{1}{3}$ część większa jak dotychczas; p. Beust zostawia jednak starą liczbę 38. — Wedle adresu sejmowego, (tego połowicznego wypowiedzenia żądań naszych), należy się krajowi prawo zasiadania w gronie doradców korony, to jest kancelerstwo lub ministerstwo z odpowiednim wpływem, dalej autonomia co do szkół i rozkładu przeznaczonej na kraj części podatków, język własny w sądzie i urzędzie, odrębny sąd najwyższy, słusniejsza podstawa opodatkowania, jednym słowem rozszerzenie autonomji, o której w wniosku rządowym niema wzmianki.

Tak jak każde rozporządzenie namiestnicze, musi mieścić w sobie klauzulę, iż takowe o tyle zmienia poprzednie, o ile jakieś osobne rozporządzenia coś innego nie warują, tak jest określoną kompetencją rady państwa. P. Beust nie powiedział, co ma być wyłączone z kompetencji rady państwa a przydzielonem delegacjom obu połów — nie powiedział również co ma być wydzielonem z tej samej rady państwa, a przydzielonem sejmom krajowym; spór kompetencyjny jest tedy bardzo łatwy, gdyż rada państwa wszystko zechce dla siebie windykować, a sejmom pozostawi taki sam zakres, jaki dotychczas miały.

Wzywamy zatem naszą delegację, by jeżeli już odrębności się wyrzekła, wszelkimi środkami dążyła przynajmniej do rozszerzenia autonomji krajowej, gdyż kraj drobnymi koncesjami zadowolnić się nie może i do odzyskania przyrzeczonej dyplomem cesarskim indywidualności historycznej dążyć będzie, gdyż bytu narodowego postradać i z innemi krajami unifikować się nie myśli.

Rozbiór reszty rządowych wniosków nastąpi w przyszłym artykule.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczoraj o godzinie 5 $\frac{1}{2}$, odbyły się ostatnie wyścigi konne, pod dyrekcją wydziału gal. towarzystwa ku podniesieniu chowu koni. — W biegu Iym wygrała klacz 4letnia „Paula“ hr. Stockau nagrodę cesarską 1 klasy 500 c. k. duk., w drugim biegu nagrodę towarzystwa 300 zfr. w. austr., wygrała klacz 3letnia „Generil“ hr. Alfreda Potockiego. Zakończając sprawozdania z wyścigów konnych nie podajemy bliższych szczegółów w mniemaniu, że nasze treściwe doniesienia, były aż nadto wystarczające dla zaspokojenia ciekawości publicznej; o ile by zaś były nie wyczerpującami przedmiotu do gruntu, odsyłamy szczególniejszych miłośników chowu koni i popisów

trenerkich, do sprawozdań urzędowych tego towarzystwa, zapewne w organie kasy narodowego, detalnie wyliczanych, gdyż tajemniczość kancelarii towarzystwa i „kółka“ towarzyskiego, nie pozwala nam podać bliższych szczegółów, choćby o rezultatach posiedzeń afiszami zapowiadanych, i o ich znakomitych dla kraju korzyściach!!

* Dzień przejazdu carowej przez Lwów trzymany jest w tajemnicy, oficjalnego przyjęcia bowiem nie będzie, a nieoficjalnego się obawiają. O ile z źródeł ubocznych dowiedzieć się było można, zamówiono w Czerniowcach 60 koni na poniedziałek, z kądniosek, że carowa w poniedziałek przejeżdżać będzie.

* Dziś po południu wyjdzie nr. 9 *Chochlika*, i będzie go można dostać we wszystkich księgarniach i agencji Czasu. — Opóźnienie nastąpiło z przyczyn nie zależnych od redakcji. — Z numerem przyszłym obejmując odpowiedzialną redakcję tego piśmka p. Teodor Krzyżanowski.

* Z Manasterzysk donoszą o świetnym obchodzeniu dnia koronacyjnego przez tamże konsystujący szwadron huzarów. Huzary, z czystej krwi Jazygów i Kumanów, zgrupowali się pod pawilonem w pośród którego ustanowiona była węgierska korona wielkości sągi, przystrojona w kwiaty, wstążki, węgierskie chorągwie i wojskowe oznaki. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marszu „Rakoczego“, któremu huzary przysłuchiwały się z wielką uroczą ciszą i poczem nastąpiły tańce. Wieczór iluminowano koroną bengalskim ogniem a wesołość tem więcej się podniosła, ile że rotmistrz wytoczyć kazał dla swych huzarów 6 beczek piwa. Głośne okrzyki dały się słyszeć na cześć króla i królowej, patriotów i sejm węgierskiego.

* W areszcie śledczym c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu zamknięty N. Zadorożny z Kozówki, dostawszy pomieszczenia zmógł wyszedł dnia 16. b. m. po drabinie na dach, z kądnio spadł i zabił się.

* Liczba okręgowych dyrekcji finansowych, wynosząca dotychczas 16, zmniejszoną będzie o 4. Mianowicie zwinęte będą dyrekcje finansowe w Stryju, Żółkwi, Bochni i Wadowicach. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 31. lipca r. b.

* Carowa w dniu 17. b. m. o godzinie 8mej wieczór przybyła do Warszawy, następnego dnia o godzinie 11tej przed południem przybył i car. — Entuzjazm oficjalny w przyjęciu cara uwidatnia się na każdym kroku, miasto przybrało uroczystą szatę, — narodowe chorągwie (rosyjskie) powiewają wszędzie z okien i balkonów, bramy tryumfalne wytwornie przyozdobione — wieczór miasto rześcicie ma być iluminowane. — Jenerał Witkowski nie posiada się z zradości.

* Donoszą nam z Kamieńca podolskiego, że ucisk kościoła katolickiego pod rządem Moskwy jest wielki; wywieziono biskupa, wygnano zakonników, pozosono klasztory i kościoły, a tylko szesnastu gromadka kapłanów pielęgnuje katolicyzm. Kapłani jednak ci, tak mało oddają poszanowania miejscem świętym, że cmentarz katolicki ich pieczy powierzony stał się niejako targowiskiem szyszmatków. Zbudowana bowiem na cmentarzu pracownia kamieniarska, stała się miejscem frymarków i targów, pomiędzy rodzinami zmarłych a kamieniarzami szyszmatkami. Jestto w mocy duchowieństwa katolickiego tę profanację usunąć, niech więc idą w ślad Chrystusa, który ze świątyni wypędzał przekupniów.

* Nader charakteryzujące zaślepienie możnowładcy północy i młodych carzyków, malują bliższe szczegóły odnoszące się do pierwszych chwil po spełnionym atentacie paryskim. Car w drodze do Tuileryów był ciągle przekonany, że zamach był wymierzony nie przeciw niemu ale przeciw Napoleonowi, i starał się swojego „brata“ uspokajać. Napoleon wciąż prawie milczał lub potakiwał monosylabami. W Tuileryach car wyprowadzony został z błędu, a gdy kilku dworaków francuzkich wybuchło bardzo srogim potępieniem ogółu polaków, Napoleon odpowiedział im że sądzą namiętnie i pod świeżym wrażeniem — Alexander zdawał się być spokojny i począł zaraz redagować telegram do Petersburga, lecz zato następcą tronu

był nie uśmierzoną w mściwym uniesieniu. — To ich szczęściem wołał on, że nie trafili w mego ojca, inaczej poczuliby oni moją zemstę na całej przetrzeźnieniu Polski! Młody kniazik przyzwyyczajony od kolebki do światoborczych mrzonek, w swej bujnej wyobraźni wystawiał sobie zapewne, że już panuje nad wszystkimi dzielnicami dawnej Polski, i że na ich złupienie i wytepienie mocen jest wypuścić ze smyczy, nowe sfory Murawiewów, Belegardów, Bergów i Adlerbergów.

* Przysłane na wystawę paryzką konie i w części rosyjskiej umieszczone, wabią zawsze bardzo liczną publiczność. Nad jednym ich oddziałem czytać można napis: „Stado Sanguszkowskie“. Piszą, że pewnego razu przypatrzyły się osoby uderzone zostały nagłem rżeniem i szczególną niepokojnością, które jedno z tych przeslicznych zwierząt okazywało na widok wchodzącego do stajni nowego gościa. Ten przystąpił prosto do klatki, i konia w chrapy całować począł. Był to książę Roman Sanguszko ze Sławuty. Stepowice poczul swego pana i radość swoją wszelkimi sposobami okazywał. Niezwykła ta scena wielce zajęła Paryżan i była wypadkiem wystawy.

* Zaznaczamy dwa jeszcze szczegóły z pobytu cara w Paryżu, jako nie znane a odnoszące się do znanych przyjaciół polski. Jenerał Montebello, który jako oficer przy boku Skrzyneckiego odbył wojnę naszą w r. 1831, a teraz ma dowództwo dwóch dywizji i obsypany jest mnóstwem rozmaitych dekoracji, udając się na przegląd 6go czerwca — włożył tylko wstęgę legji honorowej i krzyż polski „Virtuti militari“, car dostrzegł to i przy rozdawaniu nagród przyśłał jenerałowi order orła białego; zaś Jen. Gondrecourt komendantowi szkoły wojskowej w St. Cyr. szczególniejszemu z szlachetnej ku nam sympatii nie dał żadnej odznaki. Zapewne nie chciał się narazić, na odrzucenie ze strony jenerała.

* Drugi zbawca cara p. Raimboux oficer francuzki, którego koń był pod nim raniony dnia 6go czerwca, obsypany został łaskami i darami cara i jego małżonki. — Otrzymał order św. Stanisława i brylanty wartości 300.000 franków dla swej żony; — lecz przyjęcia rocznej dotacji 10.100 rub. śr. ofiarowanej sobie przez cara odmówił, — ponieważ przyjęcie tego rodzaju wynagrodzenia nie zgadzało się z godnością oficera armji francuzkiej.

* W Petersburgu na posiedzeniu towarzystwa geograficznego w dniu 12. b. m. odbytem, znajdowali się niektórzy z „drogich sławiańskich gości“. P. Rieger postawił pytanie: Jak dalece byłoby można zapobiedz emigracji Czechów do Ameryki i zwrócić takową do południowej Rosji. — Kwestja ta już była dawniej przedmiotem rozpraw na posiedzeniu moskiewskiego uniwersytetu. — Obecnie zgodziło się wielu, że dla osiedlenia Czechów — najlepiej odpowiadałyby obszary samarskiej gubernji. — Szezerze żyjemy p. Riegerowi i jego adherentom, ażeby rychło skorzystali z ofiary swoich braci sławiańskich i przenieśli się do Samary.

* Jednym z ostatnich pocztowych parowców przybyło z Nowego Jorku kilku biskupów do Londynu, między nimi arcybiskup Purcell; wszyscy udają się do Rzymu. Arcybiskup wiezie od katolików amerykańskich w podarunku dla Ojca św. model jachtu „Henrietta“, który wygrał wyścig na oceanie, cały ze srebra wyrobiony misternie, a mający w sobie jako fracht 30.000 dolarów w złotej monecie.

Spodziewać się należy że amerykańscy księżęta kościoła uprzejmiej jak inni będą przyjęci w Rzymie przez ministra próżnego skarbu papieżkiego; choć wyznać należy, że pożądanymi byłiby dlań gośćmi, gdyby byli sprowadzili z sobą nie model, ale sam jacht „Henrietta“, z f. achtem dolarów takim przynajmniej, jaki byten statek mógł w sobie pomieścić.

Przegląd artystyczno-literacki.

Teatr. Wczoraj przedstawiono komedję Fredry p. t.: „Pan Geldhab“. Pan Linkowski w roli tytułowej, grą pełną humoru i komiki, lubo miejscami z przesadą, ubawił publiczność i częste jednał sobie oklaski. — Pan Wilkoszewski w roli księcia Ra-

dosława swą cyniczną powagą, piętnował charakter ludzi gardzących parweniuszami. — Pani Nowakowska przypomniała nam grą swoją panią Modrzejewską — tylko wymowa jej czyniła małą ujmę jej zwykle naturalnemu wdziękowi. — Pan Królikowski w roli majora, przejął się naturalną wojskową rubasznością, — która przyczyniła się nie mało do wywołania komicznych sytuacji. — Tylko p. Dębicki w roli Lisiewicza wydał nam się za nadto elastycznie, łamiący się we dwoje. — W ogóle przedstawienie dobrze wypadło a publiczność dość licznie zebrała się w teatrze.

W przyszły poniedziałek na dochód pp. Nowakowskich przedstawiają krotechwilę: *Monsieur Herkules*, i komedję *Okropne Kobiety*.

* Sprawozdanie z koncertu J. F. Guniewicza, danego na rzecz pogorzalców miasta Brody w upr. teatrze hr. Skarbka. Chcąc przynajmniej w części ze swojej strony przyczynić się do przyniesienia ulgi nieszczęśliwym pogorzalcem miasta Brody, postanowiłem dać na ten cel koncert, spodziewając się, że publiczność miasta Lwowa, ze względu przynajmniej na cel, licznym zebraniem się na koncert do zebrania znaczniejszej sumy na wsparcie nieszczęśliwych przyczynić się nie omieszkają.

Skutek jednakże nie dopisał nadziejom. Cały dochód bowiem z koncertu wynoszący 136 złr. 41 kr. nie wystarczył nawet na pokrycie kosztów do 180złr. dochodzących. Robiąc to sprawozdanie z funduszu publicznego, składam zarazem najszczerze podziękowanie pp. Szymańskiemu, Wojnowskiemu, J. Czupskiemu, pannie Heimeł i wszystkim pp. dyletantom i dyletantom współdziałającym w koncercie, a osobliwie p. M. Hirsch i p. E. Maschek, które nie wahały się przyjąć współdziałania w koncercie, pomimo, że jako nieznającym języka krajowego, wyczenie się polskiego tekstu, więcej trudności do zwalczenia zostawiało. Zarazem składam podziękowanie publiczne p. J. Balko, który ze względu na cel, harmonikę ze swego składu bezpłatnie na koncert wypożyczył.

M. Guniewicz.

Gospodarstwo i przemysł.

* Wczoraj nie było u nas targu z powodu śloty.

* Wszystkie zakłady bankowe w Wiedniu zniżają stopę procentową, a skrypta kasowe będą zniżone na 3 i 3 1/2%. Nie wiemy, czy nie jest to przegrywką do przygotowania publiczności na zniżenie odsetków od obligacji rządowych, coby natenczas miało i pewną podstawę, gdyż nie wiemy dla czego rząd ma płać 5%, kiedy zwykły odsetek wynosi 3 od sta.

* Na wystawie paryzkiej wyszczególnioną została medalem złotym maszyna do robienia lodów — wynalazku p. L. Jakubowskiego w Przemyślu. Maszyna ta szczególnej konstrukcji, posiada własności prędkiego umrożenia i przechowania lodów w równej sile, co przy sporządzeniu chłodzińców stanowi jedyną zaletę.

* W Odesie wielka liczba okrętów zajęta jest ładowaniem zboża. Zeszłego tygodnia odplynęło 82 statków z ładunkiem do Włoch, Francji i Anglii.

* W Anglii zaraza na bydło nie ustaje i dotąd trwa ciągle i w całej sile. Szczepienie nie okazało żadnego skutku.

* Na targu wiedeńskim d. 17. b. m. było 2385 sztuk wołów (galicyjskich 1053); cetrnar płacano 27 1/2 i 28 1/2 złr.

Przestroga.

* Gina u ludzi pszczoły z głodu — z powodu ciągłej od 10 dni śloty i zimna — można przeto pszczoły bliskie obsypania się poznać po dwóch znakach: najprzód przez nasłuchanie. Pszczoły w tym czasie, gdzie ich siła już się wzmogła, wydają mocny gwarliwy szum, gdy się albo chuchnie do oczka albo palcem do ula zapuka. Pszczoły bliskie upadku słabo się odzywają; te należy ratować. Powtóre gdy najslabszy nawet jest lot pszczoł w małych przerwach podczas terazniejszej śloty, należy uważać pilnie na pszczoły wylatujące. W którym ulu spostrzeżesz, że pszczoły z oczka kapią na ziemię, te są bli-

skie śmierci. — Chcą one biedne jeszcze się ratować, przywleką się do oczka, ale do lotu nie mają siły i padają na ziemię. — Najlepiej jest próbować obu sposobów. — Gdy się niebezpieczeństwo spostrzeże, należy niezwłocznie spieszyć z ratunkiem. — Zwykle ratuje się pszczoły sytą, która wiadomo jak się robi. Dawać ją najlepiej na noc w korytkach albo w woszczynach ustawiając takowe do magazynów przy przegródce przed oczka komunikacyjne, albo do gniazda pod robotę. — Syta musi być letnia. — Gdyby zimno było w miejscu, gdzie się sytę stawia, albo gdyby pszczoły były omdlałe i słabe, należy te miejsca ogrzać ciepłymi ceglami. — Sytę daje się na noc po 1¼ kwaterek naraz. Co trzeci dzień trza dawanie syty powtarzać. — Tak postępując podczas terażniejszej sloty, nietylko że się żadnego pnia niestraci, ale odniesie się jeszcze i tę korzyść, że siła w pniu będzie wzrastać, gdy pogoda wróci, będzie komu wynagrodzić czas stracony i koszta wyłożone. Inaczej dużo pszczoł wyginie i niemożna już będzie tej straty powetować.

Żółkiew 19. czerwca 1867.

R. Nabelak.

Kurs lwowski,				
z dnia 21. czerwca.				
	Dają		Żądają	
	zr.	kr.	zr.	kr.
Dukat holenderski	5	82	5	89
Dukat cesarski	5	85	5	94
Półimperjal rosyjski	10	12	10	27
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	73
Talar pruski	1	83	1	86
Galic. listy zastaw. w. a.	77	75	78	75
Galic. listy zastaw. m. k.	81	64	82	68
Galic. obligacje idemniz.	69	43	70	25
Pożyczka narodowa	70	25	71	08
Akcje kolei żelaz. galic.	234	50	237	68
" " " czerniowieckiej	179	33	181	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. czerwca.		
	zr.	kr.
5% Metaliki	60	80
5% Pożyczka narodowa	70	90
Losy pożyczki z roku 1860	90	30
Akcje banku wiedeńskiego	729	—
" " kredytowego	194	70
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	85
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	91

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. i 20. czerwca.

Hotel George: PP. A. hr. Dzieduszycki, z Izydorówki. L. hr. Krasziński, z Kongresówki, Malczewski M., z Mitowa. Petrowicz F., z Wołostkowa. — Wiśniowski T., z Krystynopola. Żurkowski G., z Horfacza. — Książę Karski-Korsaków generał z Rosyi. — Łodyński H. z Milatyina.

Hotel europejski: Arezyński L. z Turkułowa, Cywiński I. z Ossowca. Skarbak-Borowski M. z Hurka. Rudzicki T. z Strzałek, Barański J. z Lukawicy, Jasiński I. z Wiktorówki, Mazaraki T. z Ukrainy, Skarzewski M. z Belzca.

Hotel angielski: Czajkowski M. z Żurawy. Gnoiński A. z Danilca, Gostyński A. z Podszuallniec, Zezulka J. adwokat z Przemysła, S. hr. Zamojski z Wysocka, Guzkowski M. z Podmojskiej, Seizenstein R. z Trześniowa.

Hotel pod tygrysem: Kozicki H. z Kujdaniec, Smoleński J. z Niegowic.

Pod nr. 514¼, Nowacki K. z Tejsarowa.

OGŁOSZENIA.

KALLENBERGA MUZEUM



anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu.
Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.
W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia. 130-16

Do szanownej P. T. Publiczności!

Sławny profesor fizyki i brzuchomowca (w 8, 10 i 12 głosach) p. August Broeta, zwiedzający wszystkie cztery części świata, polecany nam kilkakrotnie jak najchlubniej przez dziennik „Presse“ również i przez inne czasopisma przybył do naszego miasta. Chcąc wkrótce w teatrze przedstawienia swe rozpocząć, zamysła jednak na wypadek gdyby dla znanego z najnowszych czasów zajścia poprzednika swego p. E. z dyrekcją teatru ugody zawrzeć nie mógł, w sali narodowego domu ruskiego dawać przedstawienia swoje zapewnijając, iż takowe z zupełnym zadowoleniem szanownej Publiczności nskuteczni, odwołując się w tym względzie do chlubnych świadectw JCMości cesarza również jak i innych monarchów. 148-1 P

Izba załatwień

we Lwowie nr. 179 Isze piątro ma do postępczenia:

Majątek na Podolu o 2.000 morgach obszaru z propinacją znaczną, przeszło 15.000 rocznego dochodu z wolnej ręki. Cena 200.000 zhr. w. a.

Majątek w brzeżańskim 500 morg. ziemi, las, gorzelnia. Cena 50.000 zhr.

Majątek w przemyskim 500 morg. ziemi, las, w cenie 50.000 — 12.000 albo więcej może zostać przy gruncie.

Majątek na pograniczu galicyjskim na Wołyniu 240 morg. czarnej gleby, 100 morg. sianożęci, 150 morg. lasu dębowego i bukowego, sady, młyn, propinacja z dwóch karezem, budynki w dobrym stanie jest do zamiany w Galicji z Niem em lub wyznania luterskiego właścicielem jakiego majątku, albo większej realności lub kamienicy, pod warunkami bardzo przystępnymi.

Realność we Lwowie o 18 pokojach sześć kuchni, piwnię, z wozownią stajnią i ogrodem owocowym i jarzynnym ze stawkiem zarybnionym, w bliskim i spokojnym położeniu od miasta z wolnej ręki, w cenie 12.000.

Gospodarstwo o 90 morg. ziemi z budynkami w ziemi przeworskiej do sprzedania. Cena 15000 zhr.

Folwarki mniejsze w cenie 4—15.000 zhr. **Poszukiwane są male części tabularne.**

Dzierżawy dwie na 1500 i 2000 w lwowskim i brzeżańskim obwodzie.

Dzierżawa w obw. rzeszowskim za procent od kapitału 8—10.000 zhr. 200 morg. ziemi z pomieszkaniem i budynkami.

Willa pod Lwowem 200 morg. ziemi ornej, niesie suchej intraty do 3000 zhr., dom o 8 pokojach w oficynach 4 pokoje, ogród, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Cena 36000 — 16000 zhr. może zostać przy gruncie 5%.

Willa pod Lwowem 30 morg. ziemi dom o 5 pokojach, budonki dobre. Cena 15.000.

Ofcjalistów gospodarskich ma Izba załatwień zdalnych i pięknie świadectwami polecanych do postępczenia; mianowicie: rządców, ekonomów, leśniczych, budowniczych i inżynierów razem w jednej osobie, egzaminowanych jakoteż praktycznych, pisarzy, wszyscy bez wyjątku prawie bardzo skromnych wymagań co do pensji.

Poszukiwani są bezzenni ekonomowie.

Gumienych i dozorców dwóch, jeden z Dublin, jeden wysłużony wojskowy umie pisać.

Guwernatka do języka niemieckiego, francuzkiego, włoskiego, angielskiego i do fortepianu, rysunków, robót z ukończonym kursem pedagogicznym, a więc i do nauki według systemu szkolnego za pensją roczno 300—400 zhr.

Guwernatka do nauki języka francuzkiego i niemieckiego, muzyki, oraz nauk innych, za pensję 200—250 zhr. Bony.

Guwerner muzyk do fortepianu i skrzypców, za pensję roczno 300—400 zhr.

Panny do roboty sukien i innych garderobianych robót 4, 5, 6 do 10 zhr. na miesiąc pensji.

Poszukuje się majątek odłożony wartości 100.000 zhr. do zamiany za inny w złoczowskiem wartości 60.000 zhr. z dopłatą jaka wypadnie.

Klucznicy z pięknymi świadectwami.

Prócz tego załatwia Izba wszelkie polecane sprawy w miesiącu i sprawy przyspieszenia lub przypomnienia wymagające. Listy przyjmuje tylko frankowane z przyłączeniem 30 centów na koszt odpowiedzi. Roczny abonament usług „Izby załatwień“ jest dla szanownej klienteli z wielką korzyścią. 149-1-3

KAMIENICA położona w bardzo dobrem miejscu jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość udziela Ajencja dzienników we Lwowie pod l. 34 m. za listami opłaconymi lub ustnie. 145-3-3 P

Na sprzedaż

wieś Malinówka

w pobliżu Lwowa, stanowiąca osobny korpus tabularny i mająca 200 morgów obszaru z przynależącymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi tudzież z propinacją, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu korzennym p. **Antoniego Grimm** we Lwowie pod l. 60 m. ulica Dykasteryalna. 147-2-3 P

PIERWSZY SKŁAD

Sreber chińskich

ze słynnej fabryki

Conraetza i Dittlera

w Wiedniu u

G. A. CHRISTIANA

we Lwowie,

przy ulicy Wyższej Karola Ludwika, w domu Gromadzińskich pod l. 342.

Łyżki, Noże, Widelce,

w najrozmaitszych fasonach,

tudzież inne stołowe i domowe naczynia, Serwisy, Żyrandole, Tace, Półmiski, Lichtarze, Solniczki, Pleprzniozki, naczynia na Ocet i Oliwę—słowem; wszelkie w ten zakres wchodzące przedmioty

z najlepszego srebra chińskiego,

po najniższych stałych fabrycznych cenach ze znakiem gwarancyjnym **C & D Conraetz**

Lite (nie dęte) a tym znakiem zaopatrzone naczynia stołowe, odkupuje się w każdym użytym stanie za dwie piąte części ceny pierwotnej.

Urządzenia całe dla **restauracji i kawiarni, z linaidu, alpaki lub pakfongu** — (**Neusslber**) kształtów praktycznych i pięknych przyjmuje i z teje fabryki dostarcza.

Sprzęty kościelne, dla każdego obrządku, w fasonach zwykłych aż do najbogatszych, na żądanie i z 13-lutowego srebra. 143-2-2 P